Wydanie: B.

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 – Telefon dla rozmów międzymiastowych 36-00 – Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12. | Sobota, dnia 10 kwietnia 1948 r. | Konta: PKO „Zryw" Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz, konto Nr 8086. | Nr 97

Z PROCESU FORSTERA W GDAŃSKU



Najwyższy Trybunał Narodowy (od lewej): poseł Stefański, poseł Stasiak, sędzia Szwakopf, sędzia Zembaty, przewodniczący N. T. N. sędzia Rybczyński, sędzia Cieśluk, poseł Wójcicki, poseł Wierusz-Kowalski i poseł Wilandt.

Czwarty dzień procesu kata Pomorza

Kolejarz polski cudem ocalały z krwawej egzekucji oskarża...

GDAŃSK (tel. wł.). W czwartym dniu rozprawy przeciwko Forsterow rewelacyjne zeznania złożył świadek Alfred Lesnau, który po demonstracjach antypolskich w Kałdowie został przeniesiony do Szymankowa. Już na dwa tygodnie przed wybuchem wojny, sprowadzono do tej miejscowości oddział Heimwehry, która miała stale pod baczną obserwacją stację kolejową. 1 września 1939 r. o godz. 4 nad ranem świadek usłyszał warkot silników samolotowych. Nie ulegało dla niego wątpliwości, że rozpoczęła się wojna, gdyż uprzednio przelot wszelkich samolotów nad terytorium gdańskim został zakazany.

Wkrótce przez okno zauważył, jak heimwerzyści prowadzili pod gotowym do strzału karabinem zwrotniczego Grudę ze stawidła. Po chwili do mieszkania świadka, w czasie gdy jego żona przygotowywała śniadanie, wtargnęło 4-ch uzbrojonych SS-manów wraz z miejscowym wachmistrzem policji Gröningiem i nakazali świadkowi oraz jego sublokatorowi Okrojowi wyjść do ogrodu. Ci rozkaz wykonali i wyszli na korytarz.

Tam już prowadzono dwóch kolejarzy polskich. Nagle huknęły strzały — „Byłem w tym momencie kompletnie niezdolny do myślenia — opowiada świadek dosłownie o swym niesamowitym przeżyciu. Gdy zobaczyłem, że jeden z kolejarzy padł trupem i zauważyłem, że z mej piersi krew obficie broczy, pojąłem, że jesteśmy skazani na śmierć, a umierać nie chciałem.

Gdy dostałem dwa dalsze strzały w ramię upadłem i postanowiłem udawać zabitego. Choć rany bardzo mi dokuczały, upadłem plackiem na ziemię i grałem rolę zabitego. Zorientowałem się jednak, że teraz następuje dobijanie rannych. Do jednego z kolejarzy obok mnie heimwerzyści oddali 3 strzały, zaś do Okroja 9 razy strzelano, zanim przestał dawać znak życia. Ten sam zbir zupełnie przypadkowo uznał mnie za nieżyjącego.

Po naszej egzekucji usłyszałem że w mieszkaniu, w którym znajdowała się moja żona, rozległy się 3 strzały. nie miałem więc wątpliwości, że i ona została bestialsko zabita. W „roli" trupa przeleżałem do godz. 7,30. Z odgłosów zorientowałem się, że do Szymankowa przybył w tym czasie oddział regularnego wojska. Ból tak dotkliwie mi dokuczał, że postanowiłem zdemaskować się.

Dałem znak najbliższemu żołnierzowi, że żyję i tenże zameldował oficerowi. W pobliżu mnie pozostało dwóch żołnierzy z których jeden ładował pistolet, jednak nie zdołał strzelić, bo nadbiegł oficer i odezwał się do gotowego do strzału żołnierza: „Czy pan oszalał, co pan robi? Czy pan nie rozumie, że człowiek poległ na posterunku?".

Po chwili powrócił z sanitariuszem i począł wypytywać, dlaczego zostaliśmy rozstrzelani. Jeden z SS-manów odpowiedział, że zabito ich ponieważ „są członkami polskiej mniej-

(Dokończenie na str. 2).

W Stanach Zjednoczonych zapowiada się

masowe aresztowania

członków zw. zawodowych i zwolenników Wallace'a

WASZYNGTON (PR). Władze amerykańskie przygotowują szeroką akcję policyjną, wymierzoną przeciwko zwolennikom Wallace'a jako kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych. W związku z tym planuje ministerstwo sprawiedliwości wielki proces przeciwko 6 wysokim funkcjonariuszom ministerialnym, którzy współpracowali z b. prezydentem Rooseveltem. W szczególności zarzuca się im, że faworyzowali dostawy dla Zw. Radzieckiego. Cała akcja jest skrupulatnie przygotowana, a prasa otrzymała instrukcje, by Wallace'a przedstawiała jako agenta Moskwy.

Paryski „Ce Soir" przewiduje, że wkrótce rozpocznie się w związku z tym fala aresztowań wśród związków zawodowych.

W najbliższych dniach ukaże się nowa książka Wallace'a pt. „Ku pokojowi światowemu". W książce tej Wallace wzywa do zacieśnienia współpracy ze Zw. Radzieckim i ostrzega przed opieraniem się na bagnetach i dolarach, gdyż taka taktyka zaprowadzić może łatwo do kryzysu i utraty wolności.

Wykrycie spisku na Węgrzech

BUDAPESZT (PR). Policja bezpieczeństwa w Budapeszcie wykryła tajną organizację faszystowską, która planowała obalenie rządu węgierskiego siłą. Spośród spiskowców aresztowano 24 osoby. Na czele organizacji stał pewien właściciel sklepu tekstylnego. Spiskowcy próbowali zbiec do strefy amerykańskiej i brytyjskiej Austrii.

400000 żołnierzy „pomoże" przy wyborach włoskich

RZYM (Tass). W okresie wyborów parlamentarnych rząd włoski będzie miał do dyspozycji armię wynoszącą 400.000 ludzi, licząc w tym oddziały policyjne. Agencja TASS zwraca uwagę na to, że utrzymywanie przez rząd włoski takiej siły zbrojnej jest sprzeczne z zawartym układem pokojowym, który ograniczył włoską siłę zbrojną do 300.000 ludzi.

„Mordercy znajdują się pośród nas" — pierwszy film niemiecki

LONDYN (obsł. wł.). W Londynie wyświetla się obecnie pierwszy niemiecki film powojenny pt. „Mordercy znajdują się pośród nas". Film ten jest ciężkim oskarżeniem reżimu nazistowskiego za czyny dokonane w Niemczech i w Polsce.

Na zjazd Rady Naczelnej Str. Pracy

Stolica Polski gości w swoich murach czołowych działaczy Stronnictwa Pracy, przybyłych do Warszawy z całej Polski, by uczestniczyć w obradach Rady Naczelnej tego zasłużonego w dziejach polskich ruchów politycznych i wypróbowanego w walce o prawa ludu polskiego i demokrację Stronnictwa.

Rada Naczelna SP zbiera się w chwili niezwykle poważnej, w chwili, kiedy zjednoczone wstecznictwo międzynarodowe, zaniepokojone wzrostem wpływów ludowo-demokratycznych, mobilizuje swoje siły przeciwko tym narodom, które dobrowolnie podporządkować się ich woli nie chcą.

Stronnictwo Pracy w pełni docenia powagę tej chwili i w pełni rozumie swoje obecne zadania. Jako ruch polityczny o bogatej przeszłości, o wielkim dorobku ideowym i pięknych kartach historii, SP należycie ocenia dzisiejszą sytuację międzynarodową. I właściwe z tej oceny wysnuwa wnioski. Mimo odmienności programowe rozumie zwłaszcza, że w krytycznej tej chwili dziejowej wszystko to, co nas od innych ruchów politycznych dzieli, jest mniej ważne od tego, co nas z nimi łączy. A łączy nas z nimi troska o dobro Polski, łączy zrozumienie konieczności rzetelnego, niezmordowanego wysiłku nad budową lepszego jutra dla przyszłych pokoleń, łączy gotowość poniesienia najwyższych ofiar na ołtarzu Ojczyzny.

Jesteśmy stronnictwem, działającym w oparciu o zasady narodowe, chrześcijańskie i demokratyczne. Przez całą deklarację ideowo-polityczną SP przewija się szczera, rzetelna troska o losy państwa i narodu oraz jego przyszłość.

Stronnictwo Pracy, dążąc do realizacji w życiu nie tylko własnego narodu, ale całej ludzkości, ideałów chrześcijańskich, a zwłaszcza pełnej sprawiedliwości, pokoju i wolności, pragnie cały nasz ustrój oprzeć o wypróbowaną w dziejach narodu moralność chrześcijańską. Szczególnie dobitnie podkreśla ważność i rolę Kościoła Katolickiego w Polsce. Wyznając zasadę swobody i tolerancji religijnej, Kościołowi Katolickiemu przyznaje pozycję szczególną, bowiem losy Narodu Polskiego zostały sprzągnięte z Kościołem, który ma przed sobą wielką i ważną misję moralnego odrodzenia i wychowania społeczeństwa. Stronnictwo Pracy zawsze zabiegało i zabiega usilnie, aby współpraca obu tych ważnych w życiu narodowym czynników, tj. Państwa i Kościoła, układała się jak najpomyślniej.

Znane jest stanowisko SP w sprawie własności prywatnej, którą uwa-



Albert Forster na ławie oskarżonych (w środku), oraz obrońcy z urzędu adwokaci Wiącek (z lewej strony) i Kuligowski.

żamy za ważną instytucję społeczną, znane jest nasze pozytywne stanowisko do reform społecznych, do gospodarki planowej, do inicjatywy prywatnej, znany szczególnie nasz serdeczny stosunek do świata pracy, z którego ruch nasz wyrósł i któremu poświęca wiele uwagi.

W niczym nie różnimy się od innych ugrupowań politycznych w kwestiach polityki zagranicznej. Pragniemy budować pokój w świecie i znajdziemy się u boku każdego, kto na równi z nami zainteresowany jest w pacyfikacji świata i pracy nad lepszym jutrem ludzkości, wolnym od lęku i łez.

Życzymy Radzie Naczelnej SP owocnych obrad dla dobra Polski Ludowej i ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Na tym im zależy

WASZYNGTON (obsł. wł.). W podkomisji Kongresu dla spraw odbudowy krajów europejskich zgłoszono wniosek, by państwa Europy zachodniej korzystające z planu Marshalla zostały ściśle zespolone z Unią zachodnio-europejską.

Przemówienie gen. Robertsona w Düsseldorfie

Podział Niemiec ostatecznie dokonany

„Każdy dobry Niemiec popiera Anglosasów"

oto najnowszy slogan propagandy



BERLIN (PAP). Na posiedzeniu Landtagu prowincji nadreńsko-westfalskiej wygłosił brytyjski gubernator wojskowy gen. Robertson przemówienie na temat polityki brytyjskiej w Niemczech.

Gen. Robertson na wstępie wystąpił z atakami przeciwko polityce radzieckich władz okupacyjnych we wschodnich Niemczech, podkreślając, że „każdy dobry Niemiec" powinien popierać politykę anglo - saską. Następnie mówca oświadczył, że Anglosasi zmierzają do „wprowadzenia Niemców w rodzinę narodów zachodnio - europejskich". Gen. Robertson powtórzył znane argumenty polityków anglosaskich o konieczności natychmiastowej odbudowy Niemiec, gdyż wymaga tego rzekomo „dobro Europy". „Niemcy — powiedział gen. Robertson — powinny odegrać w Europie rolę, do jakiej zostały powołane". Wyraził on następnie zadowolenie z faktu objęcia Niemiec zachodnich planem Marshalla i zapowiedział daleko idącą pomoc Anglosasów dla Niemców.

Gen. Robertson poruszył również sprawę psychozy, szerzonej ostatnio w Niemczech zachodnich. Jak podkreśla Agencja Reutera, gen. Robertson oświadczył, że wojny nie będzie, gdyż nikt wojny nie chce.

W końcu gen. Robertson zakomunikował, że władze anglosaskie postanowiły ostatecznie dokonać rozdziału Niemiec.

W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że przemówienie gen. Robertsona należy uważać za zapowiedź utworzenia rządu Niemiec zachodnich.

Z Frankfurtu donoszą, że prawicowe partie niemieckie rozpoczęły już rokowania w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego. W związku z tym przywódca SPD Schumacher, powrócił z Londynu do Niemiec.

Dookoła poniedziałkowej katastrofy lotniczej w Berlinie

BERLIN (obsł. wł.). Dla wyjaśnienia przyczyn katastrofy lotniczej, która się wydarzyła w ub. poniedziałek nad Berlinem, brytyjskie władze okupacyjne zaproponowały ustanowienie komisji składającej się z przedstawicieli wszystkich 4 mocarstw. Zamiast tego zaproponował marszałek Sokołowski powołanie brytyjsko-radzieckiej komisji śledczej.

** W BELGRADZIE ogłoszono oficjalny komunikat o porozumieniu zawartym pomiędzy Jugosławią a Włochami w sprawie amnestii dla obywateli jugosłowiańskich we Włoszech i dla obywateli włoskich w Jugosławii.

Forster nie wie... dlaczego mordowano Polaków

(Dokończenie ze strony 1)

szości narodowej". Wówczas oficer oświadczył, że to nie jest powód do rozstrzelania i kazał rannego odesłać do szpitala. Zanim jeszcze powrócił do zdrowia wachmistrz z Szymankowa wielokrotnie chciał go wyciągnąć ze szpitala, aby odesłać do Stutthofu, lecz uznano go za jeńca wojennego i po wyzdrowieniu odesłano do Stallagu.

Następny świadek p. Elżbieta Mruczkowska z Szymankowa zeznaje że po tej egzekucji pochowano w wspólnej mogile około 20 kolejarzy polskich. W liczbie zabitych znajdowały się dwie kobiety, żona pierwszego świadka i siostra zawiadowcy stacji, którą zabito za to, że rozmawiała z bratem po polsku. Mord jest dziełem członków SS i SA, a więc tych oddziałów, które swoje czyny wykonywały na rozkaz Forstera.

Z kolei prok. Cyprian zapytuje Forstera, czy uprawiał propagandę antypolską.

Oskarżony odpowiada, że była uprawiana ogólna propaganda. Na zwięzłe pytanie, czy wiedział o wystąpieniach antypolskich, nie daje odpowiedzi, a po długim wahaniu oświadcza, że dla odpowiedzi musiałby wiedzieć o jaką propagandę chodziło.

W tym momencie prok. Siewierski dołącza do sprawy wykaz imienny 218 zamordowanych przez hitlerowców kolejarzy polskich, na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, 198 osób, które zginęły poza obrębem Gdańska i trzeci wykaz 371 nazwisk zabitych członków rodzin kolejarzy. Ponadto dołącza raport wachmistrza Gröninga, z którego wynlka, że egzekucja w Szymankowie odbyła się w tej samej minucie, gdy padły pierwsze pociski na Westerplatte.

Zeznający następny świadek Stanisław Knauf, obecnie naczelnik Wydziału Aprowizacji, przed wojną referent spraw międzynarodowych Komisariatu Gen. R. P. w Gdańsku omówił okropną sytuację Polaków gdańskich. Władze polskie próbowały przeciwdziałać dyskryminacjom, lecz interwencje nie odnosiły skutku. W stosunku do Polaków stosowano przepisy obowiązujące w III Rzeszy. Również obrona przed sterylizacją nie prowadziła do celu, gdyż porywano Polaków w nocy i dokonywano siłą potwornej operacji. Bicie i katowanie Polaków było jednym szczególnie stosowanym sposobem maltretowania naszych Rodaków. Poraniono np. kol. Gregorkiewicza tylko dlatego, że stał na czele filii Zw. Polaków, zaś lekarz niemiecki odmówił mu pomocy, zasłaniając się zakazem partyjnym i trzeba było rannego naprędce przewieźć do Tczewa. Świadek 1. 9. 1939 r. też został aresztowany, mimo, że okazał swą legitymację dyplomatyczną, i przewieziony został do Viktoriaschule, dokąd zgłaszali się w nocy z miasta Niemcy, wybierając sobie aresztantów i znęcając się nad nimi dowolnie.

Z kolei podlega Forster indagacji. Na pytanie oświadcza, że nic nie wiedział o sterylizacji Polaków w Gdańsku. Też nic nie wiedział o tym, aby wydany został rozkaz partyjny odmawiający odnajmowania Polakom mieszkań w domach niemieckich. Również nie potrafi wyjaśnić, dlaczego nie honorowano paszportu dyplomatycznego w Viktoriaschule, gdzie wszystko odbywało się na rozkaz partyjny.

Nowa konferencja w Paryżu

PARYŻ (PAP). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że „wkrótce po 12 kwietnia" — prawdopodobnie 14 lub 15 — odbędzie się w Paryżu nowa konferencja ministrów spraw zagranicznych 16 państw marshallowskich.

Przy pomocy czołgów i gazów zdobywają szpital żołnierze armii egipskiej

LONDYN (PAP). Według doniesień z Kairu, oddziały armii egipskiej oraz czołgi wysłane zostały przeciwko 500 strajkującym sanitariuszom szpitala Kasr el Ainy, którzy odparli atak policji, usiłującej usunąć ich z gmachu.

Silne oddziały policji zostały powitane gradem kamieni i kubłami wrzącej wody z dachów szpitala. Policja dała ognia, raniąc wielu strajkujących. Gdy użyte przez policję gazy łzawiące nie odniosły skutku, przeciwko strajkującym zostały wezwane oddziały wojskowe.

Strajkujący, którzy domagają się podwyżki płac i poprawy warunków bytu, odmówili pertraktacji z ministrem zdrowia publicznego, oświadczając, iż podejmą rokowania jedynie z przedstawicielem króla lub premiera.

ALEKSANDRIA (PR). Po ciężkich starciach, do jakich doszło w Aleksandrii pomiędzy strajkującą policją i wojskiem, przeprowadza się masowe rewizje domowe i aresztowania. Zaaresztowano także wszystkich rannych, którzy w liczbie 150 znajdowali się w szpitalach.



30 POWIEŚĆ

W pierwszej chwili Lila ucieszyła się tą propozycją. Od znajomych Anglików słyszała, że okolica Simli słynie z wielu ruin i zabytków starożytności, co do których nawet nie wiadomo, jakiego wieku przed erą chrześcijańską sięgają. Każdy zaś, ktokolwiek bywa w Simli, obowiązkowo powinien zabytki te obejrzeć i sfotografować.

Po rozwadze natomiast postanowiła Stadnicka poradzić się w tej sprawie Ożoga. Ostrzeżenie jego nie minęło u Lili bez śladu. Posłany jednak do Jana służący wrócił z odpowiedzią, że Sahib wyszedł z domu bardzo rano i obiecał wrócić nad wieczorem.

— Mam czas — powiedziała sobie Lila — wycieczka planowana jest na jutro, a do jutra Jan wróci i będziemy mogli się naradzić. Niezawodnie zechce mi on towarzyszyć.

Jan jednak nie zjawił się i wieczorem u siebie. Lila posyłała dwa razy swojego Jama, lecz dwukrotnie przyniósł jednakową odpowiedź: Sahib nie wrócił jeszcze z wycieczki.

Lila nie przywiązywała i tym razem żadnego znaczenia do tej nieobecności. A gdy się dowiedziała, że i Kessuda jest nieobecna u siebie, pomyślała, że zakochany śmiertelnie Ożóg urządził jakąś potajemną eskapadę, w które; nic mu grozić nie może.

Częściowo domysły Stadnickiej były usprawiedliwione. Układany jeszcze w Bombaju plan zawarcia związku małżeńskiego potajemnie przed starym Rustumem, tak nieprzychylnym białemu Sahibowi, miał się właśnie tutaj urzeczywistnić. Przekonana częściowo słowami, częściowo pieszczotami i zaklęciami Jana, Kessuda zgodziła się nareszcie pojechać do urzędu stanu cywilnego dla zawarcia ślubu. Że zaś nie chcieli tego czynić w Simli, gdyż Kessuda instynktownie obawiała się czegoś, uplanowali pojechać samochodem do Hill i tam dokonać tej formalności.

Plan ten udał im się znakomicie. Wracając, już z aktem ślubu w kieszeni, w drodze powrotnej zboczyli do Lahore, aby obejrzeć to miasto. Było im sam na sam tak dobrze, że w tych pierwszych chwilach prawdziwego szczęścia nie myśleli o innych i nie chcieli mieć nikogo obcego przy sobie. Rozkoszowali się poczuciem wzajemnego posiadania, szczęściem i nadzieją rychłego już wyjazdu do Europy, gdzie dopiero ich szczęście prawdziwie rozkwitnie i wybuja.

Czy myślisz, Janie, że nie będę tęsknić za ojczyzną? — pytała Kessuda z rozkoszną minką, kiedy oboje małżonkowie ulokowali się w hoteliku, prowadzonym na sposób europejski przez jakiegoś Niemca.

— Przywykniesz do Europy i będzie ci w niej dobrze. Zresztą, nie zamieszkamy przecież wśród lodów północy, ale w łagodnym słońcu europejskiego południa, gdzie klimat dla ciebie będzie zupełnie odpowiedni.

— A do twojego kraju nie pojedziemy?

— Jakżeby nie? Na pierwszym miejscu zobaczysz moją piękną ojczyznę, poznasz moich bliskich, a potem dopiero wyjedziemy na stałe gdzieś na południe Francji lub do Włoch.

— I będziemy tam szczęśliwi, prawda?

— Będziemy szczęśliwi, kochaneczko.

Kessuda przytuliła się do ramienia męża zadowolona i rozradowana.

Po całonocnym wypoczynku, nazajutrz odwiedzili niektóre warte zwiedzenia miejsca starej Lahory i wyruszyli w drogę powrotną do Simli. Po drodze Jan opowiadał Kessudzie ciekawe rzeczy o Polsce, o swojej rodzinie, o przejściach, jakich doświadczył w czasie wojaczki, aż do ostatnich dni, kiedy znalazł się w handlu starego Rustuma.

— Wiesz co, Kessudo — powiedział znowu w pewnej chwili Jan — kupimy sobie gdzie na południu Francji farmę rolniczą i będziemy na niej gospodaczyć. Ja osobiście bardzo lubię gospodarstwo rolne. Będę więc orał, siał, sadził drzewa i prowadził ogród, a ty będziesz sobie hodowała kurki, kaczki i będziesz prowadziła dom.

— Ależ ja nie znam się na tym, Janie — uśmiechnęła się Kessuda.

— Nauczysz się. Czyż to takie trudne? Przyjmiemy do służby jaką doświadczoną kobietę i ta będzie twoją nauczycielką. A po pracy zasiądziemy sobie gdzieś na naszej werandzie spowitej w pnącze wina i będziemy gwarzyli o tych czasach i ludziach tutejszych, którzy będą daleko od nas.

— I będziemy wciąż we dwoje.

— No, nie zawsze... — uśmiechnął się Ożóg.

— Jak to?

— Bo możemy być w troje, czworo i więcej.

— Ach, ty łobuzie!

Roześmiali się do siebie radośnie i wesoło, jakby w sercach swych mieli całe słońce.

Droga uciekała przed nimi, drzewa i zarośla przemykały, jak zjawy, a smugi i ogony kurzu i pyłu, jakie zostawiali za sobą spowijały czuby drzew w białe i kolorowe giezła.

Byli już tylko o parę godzin od Simli, gdy w pewnej chwili zobaczyli daleko przed sobą jakiegoś starca hinduskiego, który wlókł się leniwie drogą w stronę przeciwną. Szedł środkiem drogi, to znowu zataczał zygzaki, jakby był pijany, albo chory. Jan zaczął trąbić głośno, dając tym znak, by włóczęga zszedł z drogi, ale saddhu nic sobie bynajmniej nie robił z tego. Zdawał się nie widzieć nadbiegającego wozu i nie słyszeć sygnałów Jan skupił całą uwagę na tym człowieku i w duchu klął starca-włóczęgę. Na jakieś dziesięć — piętnaście metrów człowiek na drodze zatrzymał się naraz, wyciągnął ręce przed siebie, jakby się zasłaniał przed pędzącym wprost na niego potworem, a oczy jego zdawały się rzucać błyskawice, Ożóg doznał nagle dziwnego osłabienia w całym ciele, jakaś czarna płachta przeleciała mu przed oczami i nagle, wypuściwszy kierownicę z rąk, stracił przytomność. Puszczony samopas samochód, zakręcił na miejscu koziołka, skręcił do rowu na prawo, uderzył przodem o przykopę i wywrócił się do góry kołami.

W fabryce światła

Jak się produkuje żarówkę elektryczną?

Katowice, w kwietniu.

Refleksje na temat masła i żarówek przychodzą wtedy, kiedy w każdym sklepie spożywczym ekspedientka daje stereotypową odpowiedź, nawet z przekąsem, „że masła właśnie nie prowadzimy już od kilku miesięcy“, a w każdym sklepie elektrotechnicznym brzmi ta sama odpowiedź: „Żarówek jeszcze nie mamy“.

Że na bruku katowickim brak masła, z tym można się jeszcze pogodzić. Górny Śląsk to przecież kopalnia czarnego złota, a nie dzielnica rolnicza, ale że tu nie ma żarówek, tu właśnie, gdzie istnieje poważna wytwórnia tego dziś tak niezbędnego obiektu, to dziwi każdego.

Gdyby mi proponowano do wyboru kilo masła lub żarówkę, to pomimo całego szacunku i sympatii dla masła wolałbym przyjąć żarówkę.

W nadziei więc, że już wkrótce żarówek będzie dosyć, zadawalniam się zwiedzaniem fabryki, ażeby tam zobaczyć jak się wytwarza ten niezbędny skarb dzisiejszych czasów.

W centrum miasta, w izolowanym pałacyku, mieszczą się dyrekcja, biura, hale i laboratoria, w których mozolnie pracuje przeszło 500 osób (większość kobiety) nad produkcją tej niby to tak prostej, a tak cennej i skomplikowanej żarówki.

Wchodzimy do pierwszej sali w asyście kierownika technicznego, który nam daje wyczerpujące objaśnienia. Tu się odbywa staranne płukanie gorącym prysznicem szklanych baloników, produkowanych w pobliskiej hucie Siemianowice. Po wysuszeniu baloników, odbywa się ich stemplowanie specjalną masą woskową. Napis brzmi jak zwykle: firma, ilość dekalumen, watt i volt. Później baloniki wędrują na maszyny lub ręczne przyrządy, gdzie odbywa się nawlekanie rurki, haczykowanie i zatapianie rurki do balonika oraz przymocowanie drucików wolframowego i molibdenowego. Rurka ta stanowi trzon, czyli całą treść żarówki. Po wypompowaniu powietrza i wpompowaniu azotu, żarówka jest oprawiana cynkową śrubką i zalutowana. Po sprawdzeniu jej wytrzymałości, wydajności i sprawności za pomocą różnych aparatów i kuli Ulbrychta, żarówka, jak ciastko u cukiernika, wędruje do ekspedycji.

Praca przy tym jest nie tylko mozolna, lecz bardzo precyzyjna, niebezpieczna i odpowiedzialna. Przy wysokim napięciu prądu, w zgrabnych rękach dobrze wyszkolonych pracownic i przy idealnych funkcjach maszyn, szkło elastyczne podlega takim fazom jak ciasto i wszystko się odbywa szybko i harmonijnie.

Gdyby Niemcy nie wywieźli głównych maszyn, to można było by produkować do 10 tysięcy żarówek dziennie. Głównymi surowcami przy fabrykacji żarówek są elektrody: wolfram i molibden, które trzeba, niestety, importować z zagranicy.

Żarówki wytwarza się tutaj od najmniejszych zw. karzełkowatych do największych, służących do oświetlania torów kolejowych, hal warsztatowych, kopalń, central telefonicznych itp.

Ale dlaczego tych żarówek jest tak mało? — A to zupełnie zrozumiałe, jeśli przyjmiemy pod uwagę, że mamy na razie tylko dwie fabryki (w Katowicach i Pabianicach — warszawska fabryka Philips nie istnieje, lecz będzie niedługo uruchomiona), a zapotrzebowanie jest większe, niż przed wojną. Dziś i wieś jest zelektryfikowana i zradiofonizowana. Dużo spotrzebowuje przemysł w ogóle, a specjalnie kopalnie, nie mówiąc już o tym, że trzeba w pierwszym rzędzie zaopatrywać przemysł, rolnictwo i ludność Dolnego Śląska. Stąd ten chwilowy brak żarówek. Niedługo przyjdzie z pomocą Philips, który ma założyć podobno nową fabrykę (czwartą) na Wybrzeżu.

Następnie, miejmy nadzieję, że istniejące już fabryki będą rozbudowane, powiększone i udoskonalone technicznie. Będzie zapewne ułatwiony i przywóz wolframu i molibdenu ze Związku Radzieckiego, wtedy powiększy się produkcja krajowa żarówek i rynek wewnętrzny będzie dostatecznie nasycony. Wtedy obejdziemy się i bez importu gotowych żarówek.

M. Berlacki.

Kongres lekarzy katolickich

CITTA DEL VATICANO (W). W kwietniu 1949 roku odbędzie się w Rzymie kongres katolickich lekarzy z okazji 50-ej rocznicy święceń kapłańskich Ojca św., Piusa XII, które otrzymał obecny Papież w dniu 2 kwietnia 1899 roku.

Komitet organizacyjny wspomnianego kongresu postanowił rozesłać okólnik informacyjny do wszystkich organizacyi lekarskich i Izb Lekarskich w całym świecie.

Na czoło tematów, które będą opracowane na kongres, wysunięto dwa: „Kościół katolicki a medycyna“ i „Jak lekarz widzi człowieka“.

W kongresie spodziewany jest również udział polskich lekarzy.

Atak żydowski na brytyjski obóz wojskowy

JEROZOLIMA (PAP) Żydzi zaatakowali brytyjski obóz wojskowy w Pardess Hanna. Według oficjalnej wersji tutejszych władz. Żydzi przebrani w uniformy armii i policji brytyjskiej, zbliżyl się do obozu w samochodzie pancernym i w ciężarówkach brytyjskiego typu wojskowego. Po unieszkodliwieniu posterunków, napastnicy dostali się do obozu i opanowali arsenał, zabierając wielkie ilości broni i ekwipunku.

Z tajnych dokumentów Watykanu

RZYM (PAP). Prasa demokratyczna publikuje w dalszym ciągu wyjątki z książki pt. „Tajne dokumenty Watykanu“. „Avanti“ przytacza m. in. wiadomości, dotyczące finansowania przez Amerykę i Watykan grupy Saragata celem wywołania rozłamu we włoskiej partii socjalistycznej oraz subwencjowania następnie ugrupowania „Unita Socialista“. Dziennik zaznacza, że „Unita Socialista“ ma odegrać rolę konia trojańskiego, przy pomocy którego imperialiści amerykańscy starają się postawić partie robotnicze poza obrębem prawa.

Bieg IKP

Gromadzimy nagrody

Przyjmujemy zgłoszenia

(tj) Jak już donosiliśmy kilkakrotnie, urządza Wydawnictwo Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy w dniu 6 maja br. (święto Wniebowstąpienia Pańskiego) tradycyjny bieg na przełaj z udziałem najlepszych biegaczy polskich. Zwycięzcy tego biegu otrzymają cenne nagrody indywidualne i zespołowe, wszyscy zaś jego uczestnicy efektowne dyplomy pamiątkowe.

Główną nagrodą naszego biegu jest piękny puchar przechodni, zdobyty w ub. roku przez Dzwonkowskiego z włocławskiego „Zrywu“, a w roku 1946 przez ówczesnego mistrza Polski w biegu na przełaj — Kurpesę z ŁKS. Bieg nasz dostępny jest dla wszystkich zawodników z całej Polski powyżej lat 18 zarówno stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych. Start i meta znajdują się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy. Trasa wynosi około 3000 metrów. Do działu sportowego naszej redakcji można już nadsyłać zgłoszenia do biegu, w których podać należy imię, nazwisko, wiek i przynależność klubową zawodnika. Przypominamy adres redakcji: Bydgoszcz, Marszałka Focha 20. Ostateczny termin zgłoszeń mija z dniem 1 maja br.

Tak, jak i w latach ubiegłych dla zwycięzców naszego biegu przeznaczamy szereg cennych nagród, dając równocześnie postronnym osobom, instytucjom i firmom okazję do ufundowania ze swej strony również jakiejś nagrody. Jest to oczywiście rzadka okazja do skutecznego zareklamowania instytucji, a równocześnie do przyczynienia się, aby nasza wielka impreza, mająca na celu propagandę sportu, wypadła jak najokazalej. Bieg nasz ma olbrzymie znaczenie propagandowe i odbije się głośnym echem w całym kraju. Gotowość ufundowania nagrody prosimy zgłosić do redakcji naszego pisma, abyśmy mogli wydelegować naszego przedstawiciela celem omówienia bliższych szczegółów.

Dla przypomnienia podajemy regulamin nagrody przechodniej IKP.

REGULAMIN NAGRODY PRZECHODNIEJ IKP.

1. Nagroda przechodnia Ilustrowanego Kuriera Polskiego przedstawia cenny puchar.

2. Bieg Ilustrowanego Kuriera Polskiego jest dostępny dla zawodników całej Polski zarówno stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych.

3. Bieg odbywać się będzie corocznie w święto Wniebowstąpienia Pańskiego na trasie około 3000 m.

4. Zwycięzca zdobywa nagrodę przechodnią dla tego klubu, w którego barwach startuje.

5. Po trzykrotnym kolejnym lub pozakolejnym zdobyciu nagrody, przechodzi ona na własność klubu, który ją zdobył.

6. W razie zdobycia nagrody przez niestowarzyszonego zawodnika pozostaje ona w posiadaniu dyrekcji Ilustrowanego Kuriera Polskiego. Zwycięzca zaś niestowarzyszony uzyska w tym wypadku tylko nagrodę indywidualną.

7. Klub, w którego posiadaniu znajduje się nagroda przechodnia, zobowiązany jest zwrócić ją dyrekcji IKP na tydzień przed terminem następnego biegu.

Dzień palestyński

(Korespondencja własna z Palestyny)

Tel-Aviv, w marcu

Morze Śródziemne uderza o lewantyński brzeg łagodną, krótką falką. Nad pomarszczonym, zielonkawym lustrem wody, pną się ku niebu strojne jak młode panny, białe domy młodego żydowskiego miasta, które tak pięknie do niedawna się rozwijało, a które zahamowane zostało w rozwoju od dobrych dwóch lat, na skutek naładowanej dynamitem sytuacji w kraju.

Tam, gdzie morze uderza falami o skaliste wybrzeże, wykwitają pierwsze minarety arabskiej Jaffy. Gdy na żydowski Tel-Aviv wieje z kierunku arabskiej Jaffy wiatr, całe miasto przesiąka szybko ostrymi zapachami korzeni, dymem brudną odzieżą. Nie zajmując żadnego politycznego stanowiska, trzeba sprawiedliwie stwierdzić, że Arabowie jak przystało na szanujących się ludzi Wschodu, nie przepadają za częstym myciem, dzięki czemu niezbyt przyjemnie pachną. Gdy wiatr wieje z żydowskiego miasta na Arabów, długą chwilę śmierdzące uliczki Jaffy pachną różami, pomarańczami, toaletowym mydłem. Myślę, że kondycji higienicznej Żydów komentować nie potrzebuję.

Mój palestyński dzień zaczyna się raczej wcześnie. Już o szóstej idę sobie nad morze, po czym wracam do hotelu na śniadanie. Dziś, siedzi vis a vis jakaś mocno podejrzana para. Młody chłopiec i dziewczyna. Obrzucają nowego sąsiada nieufnym spojrzeniem, rozmowę prowadzić zaczynają cichym szeptem. Domyślam się bez trudu, że są z Irgun Zwei Leumi, i że być może ubiegłej nocy rzucili gdzieś bombę. Żeby przestali się bać, ostentacyjnie wyciągam z kieszeni „Przekrój“ sprzed kilku tygodni. Twarze młodych stają się promienne. Po krótkiej naradzie chłopiec zapytuje mnie najczystszą polszczyzną, kiedy ostatni raz byłem w Polsce. Dowiedziawszy się, że przed paru miesiącami, oświadcza, że on niestety przed dziesięcioma laty. Słowo **niestety,** brzmi doprawdy smutno. Zaczynamy rozmawiać. Lody nieufności topnieją bardzo szybko. Język mnie swędzi żeby zapytać, czy są z podziemia, ale jakoś nie wypada. Rozstajemy się jak starzy przyjaciele. Żyd odchodząc ściska mi rękę i mówi tonem, w który trudno nie wierzyć: już niedługo będzie pan mógł podróżować po wolnej Palestynie, **po Palestynie żydowskiej.**

Przez taras kawiarni przewijają się różni ludzie. Cudzoziemców raczej sporo. Tylko Brytyjczyków prawie się nie widzi. Boją się. Po ostatnich wrzucanych do kawiarni granatach doszli do wniosku, że za cenę flirtu z ładną kelnerką nie warto ryzykować głowy. Słusznie. **W ogóle w Tel-Avivie Anglików już nie ma.** Czasem w szalonym pędzie przejedzie wóz pancerny przez Allenby Street. Niekiedy nad miastem przeleci brytyjski samolot, ale ludzi pojedyńczych, tych wielkich tabunów uzbrojonych żołnierzy, jakie włóczyły się po mieście do niedawna, już nie ma.

Większość dużych sklepów jest zamknięta przez cały dzień. Pozamykane są nawet kioski z gazetami. Ulicami maszerują patrole żydowskiej i arabskiej policji, obrzucane przez dzieci zza parkanów kamieniami. Jakby na dowód, że ciężkiej sytuacji Palestyny należy urągać, niekiedy przejeżdżają głównymi ulicami wspaniałe samochody komisji ONZ do spraw Palestyny. Tysiące oczu zza okien przeprowadza jadących ironicznymi spojrzeniami.

Na drogach wylotowych z Tel-Avivu do Jerozolimy, Haify, Rehowoth, stoją na kozłach ciężkie karabiny maszynowe. Każdy wóz poddawany jest bardzo surowej kontroli. Chodzi przede wszystkim o broń.

Dzień palestyński zapada. Muezzin z Jaffy wyśpiewuje przejmująco tajemnicze słowa. Być może marzy o prawdziwym pokoju.

Andrzej Mitan

Czy sąd wyda wyrok Salomonowy?

Sensacyjna sprawa, godna pióra powieściopisarza

Paryż, w kwietniu.

Dn. 20 bm. sąd ławniczy w Saint Michel (półn. Francja) rozpatrzy sprawę Viktora Verdun, nasuwającą wiele analogii do przeżyć hugowskiego Jean Val Jean.

Przed 23 laty Viktor Verdun, b. kombatant z wojny 1914-18, na skutek nieszczęśliwego wypadku, który go spotkał przy pracy, popadł w depresję moralną i związawszy się z towarzyszami wątpliwej wartości, przeprowadzał w ich gronie napady rabunkowe. Pewnego dnia przyłapano go na wykradaniu z wagonów towarowych obiektów przedstawiających około 9.000 franków wartości. Za przestępstwo to zostaje skazany na dożywotnie zesłanie na roboty przymusowe. Nie mogąc pogodzić się z tym surowym wyrokiem, Verdun zaryzykował ucieczkę z więzienia, uwieńczoną powodzeniem. Wkrótce potem spotkał znajomego, który w nawiązanej między nimi rozmowie napomknął, że syn jego udał się na dłuższy okres czasu do kolonii.

Verdun wykorzystuje tę okoliczność i pisze do gminy, w której znajdują się papiery Deliata, syna swego rozmówcy, podaje się za niego i prosi o nadesłanie kopii. Po otrzymaniu dokumentów Deliata, Verdun przywłaszczył sobie jego stan cywilny, osiedlił się w półn. Francji w miejscowości Annape, znalazł tam pracę i wkrótce pod przybranym nazwiskiem założył rodzinę.

Przez całych 25 lat przepędzonych w Annape, podobnie jak hugonowski Jean Val Jean po ucieczce z galer, jest wzorem przykładnego człowieka. Niestety przed kilkoma miesiącami prawdziwy Deliat, powróciwszy z kolonii, zgłosił się po swe karty żywnościowe. Z najwyższym zdumieniem dowiedział się, że karty te zostały mu już wydane.

Na skutek protestu prawdziwego Deliata, przeprowadzona ankieta wydała Verduna w ręce władz. O ile z fałszywego Deliata zrobić znowu Verduna nie przedstawia większych trudności, o tyle stan cywilny jego żony i dwóch już zamężnych córek wprowadza do sprawy poważne powikłania. Już od 10 miesięcy Verdun czeka w więzieniu na wyrok swych sędziów mający zapaść 20 kwietnia. Rodzina zupełnie mu zapomniała ten błąd młodości i całą nadzieję pokłada w pomyślny wyrok sądu, wierząc, że ukochany mąż, ojciec i dziadek wkrótce do niej powróci. Opinia publiczna odnosi się do zrehabilitowanego winowajcy z widoczną sympatią i wierzy, że sąd nie będzie surowym dla tego robotnika fabrycznego, który — jak powieściowy Jean Val Jean — dobrym życiem zmazał złe postępki sprzed 25 lat. (ih).

Kalendarzyk

Piątek, 9 kwietnia 1948 r.
Katolicki: Hugona, Marii Kleofasowej.
Słowiański: Gorysława.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Zakończenie kursu szkoleniowego

(iza) Celem przystosowania pracowników Zarz. Gminnych, Miejskich i Wiejskich do prac związanych z nowym wymiarem podatku gruntowego, odbył się kurs szkoleniowy dla sekr. gminnych, referentów podatkowych, poborców egzekucyjnych i społecznych. Kurs, w którym brało udział ponad 50 osób, obejmował przepisy o podatkach gruntowych, o technice wymiarowej, instrukcje dla poborców społecznych itp. Po ukończeniu kursu odbył się egzamin.

Zaznaczyć należy, że zaliczka na podatek gruntowy na rok 1948 płatna ustawowo do dnia 1 marca br., została w powiecie bydgoskim uiszczona dotychczas w 76%.

Przed wielką uroczystością PZbWP

W niedzielę odbędzie się poświęcenie sztandaru koła bydgoskiego

BYDGOSZCZ (m). Koło bydgoskie Polskiego Związku b. Więźniów politycznych, którym kieruje prezes mec. Jan Cieluch, urządza w niedzielę, 11 bm., wspaniale zapowiadającą się uroczystość poświęcenia swego sztandaru organizacyjnego.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 8,30 wymarszem z Resursy Kupieckiej do prastarego kościoła Farnego na Mszę św., po czym odbędzie się złożenie wieńca na płycie ku czci pomordowanych przez okupanta na Starym Rynku.

Akademia w sali Resursy Kupieckiej rozpocznie się o godz. 11 przemówieniem prezesa mec. Cielucha oraz przekazaniem sztandaru chorążemu i złożeniem przez niego ślubowania. Przewidziane są dalej przemówienia przedstawicieli władz i organizacyj oraz część artystyczna, przygotowana przez prof. Markiewicza — w wykonaniu m. in. artystów Teatru Miejskiego pp.: Wichniarza i Bleicherówny. Wbijanie gwoździ w drzewiec sztandaru oraz wspólna fotografia zakończą tę część uroczystości. Wieczorem w salach BTW odbędzie się zabawa taneczna.

Jak się dowiadujemy, na uroczystości niedzielne przybywają przedstawiciele Zarządu Głównego P. Z. b. W. P., reprezentanci wszystkich okręgów oraz delegaci wielu ogniw organizacyjnych tego związku.

Protektorat nad uroczystościami bydgoskich b. więźniów politycznych objął premier Józef Cyrankiewicz, prezes Zarządu Głównego Zw. b. Więźn. Polit. Komitet honorowy stanowią: minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski, prezes Rady Naczelnej Polskiego Zw. b. Więźn. Polit. — J. E. ks. Franciszek Korszyński, biskup - sufragan włocławski — oraz wojewoda pomorski Wojciech Wojewoda, prezes okręgu pomorskiego PZbWP.

Na czele komitetu wykonawczego stoi inż. Doruchowski, a członkami tego komitetu są pp.: H. Agaciński, P. Godek, Fr. Karnafel, mgr. Mańczak i T. Szkotnicki.

W uroczystościach niedzielnych bydgoskich b. więźniów politycznych weźmie niewątpliwie udział całe społeczeństwo bydgoskie.

Zabawa jubileuszowa "HALKI"

Bydgoski chór „Halka" urządza w sobotę 10 bm. w salach Resursy Kupieckiej wielką zabawę jubileuszową, na którą zaprasza wszystkich swoich sympatyków i miłośników śpiewu.

Sprzedaż mienia poniemieckiego

BYDGOSZCZ (fa) W Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja w sprawie zbywania i nabywania mienia poniemieckiego i opuszczonego — z udziałem prezesa Izby — St. Cylkowskiego, dyr. Nowakowskiego, wicedyr. OUL mgr Roka i in., oraz przedstawicieli organizacji zawodowych i instytucji. Naczelnik OUL mgr Preker zanalizował ustawę z dn. 27. 2. br. i omówił artykuły ustawy o nacjonalizacji mienia poniemieckiego, oraz kryteria szacowania. Większość zebranych opowiedziała się za szacowaniem indywidualnym, zwłaszcza ruchomości. Przy szacowaniu nieruchomości uchwalono ustalić cenę przedwojenną z 1939 r. razy mnożnik. Szacowanie nastąpi przez rzeczoznawców izbowych.

Szkoły a — „Tydzień Ziem Zachodnich"

(a) Uczniowie wszystkich szkół biorą w tym roku czynny udział w „Tygodniu Ziem Zachodn.", w manifestacjach, akademiach, odczytach, referatach, a nawet we własnym zakresie urządzanych wieczorach artystycznych — przy czym pilnie pomagają im starzy aktywiści PZZ — ich pedagodzy.

Zainteresowanie „Tygodniem Ziem Zachodnich" wśród młodzieży jest duże. Wielu uczniów zwraca się do PZZ indywidualne prosząc o broszurki, pogawędki itp., aczkolwiek szkoły zostały dostatecznie w materiał propagandowy zaopatrzone.

Przyklasnąć należy zainteresowaniu się młodzieży sprawami Ziem Zachodnich, gdyż może nie jeden z zuchów osiedli się w przyszłości na stałe na tych ziemiach.

Polski Związek Zachodni, prowadząc również walkę z imperializmem niemieckim, wprowadza tę młodzież automatycznie, jako młody narybek, w swoje szeregi. Jest to konieczne i pożądane, bo starych aktywistów PZZ już nie wielu pozostało; zostali oni wymordowani przez katów hitlerowskich, albo też zginęli w obozach lub w więzieniach. Tym bardziej więc odruchowi młodzieży bydgoskiej należy się szczere uznanie.

19 bm. uruchomienie komunikacji lotniczej

Bydgoszcz-Warszawa-Gdańsk

Inowacje o przesyłaniu posyłek frachtowych

(re) P. L. L. „Lot" wprowadziły w dziale przesyłek frachtowych dogodną inowację. Przesyłki adresowane do odbiorcy zamieszkującego w jednym z miast, w którym lądują samoloty „Lot", będą na życzenie nadawcy doręczane adresatom bezzwłocznie po wylądowaniu samolotu. Oprócz przesyłek zwykłych, wszystkie biura miejskie oddz. „Lot" i kierownictwo ruchu na lotniskach będą przyjmować przesyłki „za zaliczeniem".

Przesyłki towarowe przyjmowane będą na wszystkie trasy krajowe „Lot", jak również i na trasy zagraniczne. Waga przesyłek nieograniczona. W ruchu krajowym taryfa za 1 kg wagi wynosi 1% ceny biletu, plus koszty manipulacyjne. Przesyłki o wadze ponad 50 kg opłatom manipulacyjnym nie podlegają. Koszt np. przewozu paczki 2 kg z Warszawy do Krakowa wynosi 72 zł. W ruchu zagranicznym za 1 kg przesyłki taryfa wynosi 0,8% ceny biletu pasażerskiego, klus opłaty manipulacyjne. W zależności od wagi przesyłki udziela się zniżki do 40%. Całkowity koszt przewozu 2 kg paczki z Warszawy do Pragi wynosi np 356 złotych.

Posługiwanie się lotniczymi przesyłkami frachtowymi ma ogromne znaczenie przy przewożeniu towarów szybko ulegających zepsuciu się i w wypadkach konieczności szybkiego doręczenia. P. L. L. „Lot" gwarantuje szybkość w dostarczaniu przesyłek i całkowite bezpieczeństwo przewozu.

Uruchomienie komunikacji lotniczej w Bydgoszczy nastąpi 19 bm. Odlot do Warszawy o godz. 8.45, do Gdańska o godz. 16.35.

Pożar

BYDGOSZCZ (fa). W mieszkaniu p. J. Smojewskiej, przy ul. Kujawskiej 34 — wybuchł pożar na skutek wadliwej budowy komina. Ogień udało się zlokalizować.

Zwalczanie wścieklizny psów.

(a) W związku ze stwierdzeniem w ciągu ostatnich kilkunastu dni 4 wypadków wścieklizny psów na terenie m. Bydgoszczy, ukazało się zarządzenie prezydenta miasta Twardzickiego o zwalczaniu wścieklizny. Przewiduje ono m. in. trzymanie psów na mocnej uwięzi i zaopatrzenie ich w bezpieczne kagańce. Wywożenie, czy wynoszenie psów i kotów z obszaru miasta dopuszczalne jest tylko za zezwoleniem prezydenta.

Rejestrować biblioteki!

Inspektorat Szkolny przypomina właścicielom bibliotek, którzy dotąd nie spełnili obowiązku rejestracji bibliotek, wynikającego z rozporządzenia Min. Oświaty z dn. 24. I. 48 r. o dokonanie tego w terminie do 15 bm. pod rygorem stosowania sankcji karnych.

Druki rejestracyjne wydaje Inspektorat.

Uwaga dziennikarze sportowi!

W niedzielę, 11 bm. o godz. 10 odbędzie się w Bydgoszczy w redakcji „Gazety Zachodniej" przy ul. Dworcowej nadzwyczajne walne zebranie sekcji dziennikarzy sportowych przy Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. Oddział Pomorski. Ze względu na ważność obrad uprasza się usilnie wszystkich dziennikarzy sportowych i zajmujących się publicystyką sportową a nie należących do związku z terenu całego Pomorza o punktualne przybycie.

Oświęcim na taśmie filmowej

„Ostatni etap" w Bydgoszczy

(x) Kiedy ukazały się pierwsze notatki o pracach nad filmem o fabryce śmierci w Oświęcimiu, — większość od razu nastawiała się negatywnie do poczynań Filmu Polskiego, przepowiadając w najczarniejszych kolorach powstającą miernotę.

Po premierze czeskiej, po głosach prasy zagranicznej — zaczęliśmy lekko nabierać przekonania, że może tym razem nakręcono coś, co odbiega od dotychczasowych prac — co przyczyni się do tego, że polski długi metraż inne będzie miał oblicze i inną zdobędzie ocenę.

Nakręcić film o obozie koncentracyjnym jest bezsprzecznie może najtrudniej. Zbyt dużo epizodów składało się na długoletnie życie obozowe tysięcy ludzi, aby z tych fragmentów wyłowić te wszystkie, któreby stanowiły zwartą, interesującą i możliwie wiernie oddającą obraz przeszłości całość. Reżyserką jest kobieta — Wanda Jakubowska, która przecież przeszła piekło tego właśnie obozu i postanowiła utrwalić na taśmie filmowej fakty autentyczne! Istniały naprawdę takie blokowe, capo, więźniarki, charaktery mocne i takie, które z obawy o własne życie zatraciły poczucie honoru i człowieczeństwa! Ten codzienny lęk przed śmiercią w krematorium i głód były tym motorem, który popycha ludzi do czynów niegodnych, nieludzkich.

„Ostatni etap" nie zadowoli wszystkich, nie zadowoli zwłaszcza tych, którzy przeszli piekło obozowe. To prawda, że nie widzimy na ekranie owych „muzułmanów", poruszających się szkieletów — ale gdyby tę nagą okropną prawdę uwiecznić na taśmie, niktby na taką grozę nie poszedł! Film miał odtworzyć obraz życia milionów wegetujących i czekających na śmierć, ale nie mógł absolutnie przyjąć całkowicie realistycznych form. Jest to zresztą zdanie jednego z więźniów, który przez cały czas okupacji był także jednym z owych numerów w pasiaku. Właściwie film jest kręcony dla tych wszystkich, którzy nawet wyobrazić sobie nie mogą tych potworności, o których czytają w pamiętnikach, czy opisach.

Reżyseria najlepsza z naszych dotychczasowych, zdjęcia Monastyrskiego dobrze uchwytują fragmenty godne dobrego oświetlenia. Poraz pierwszy występują w polskim filmie aktorzy zagraniczni i ta wielojęzyczność odtwarza bardzo charakterystyczne tło. Tam w obozie, razem czekając na śmierć — Polki, Słowaczki, Francuzki, Rosjanki poznały się, pokochały i zrozumiały wzajemnie. I ten rys został we filmie odtworzony bodaj najlepiej.

Wytknąć należy jednak zbyt słabą niemczyznę w rolach kobiecych.

Apele obozowe tak samo nieco monotonne dla widza filmowego, nie były jednak inne, gdyż życie w obozie było właśnie takie. Powtarzano podobne sceny zbyt często.

O filmie tym możnaby dużo pisać, rozbierać go na fragmenty, omawiać i jeszcze raz je nakręcić, ale nie wiadomo z góry czy taki jeszcze raz przetrawiony film byłby bardziej interesujący i wywierał mimo wszystko estetyczne wrażenie! Najsłabszą stroną filmu jest udźwiękowienie i montaż.

Film jest mimo wszystko dokumentem, gdyż te, które siedziały i cierpiały w Birkenau, znały bohaterów i bohaterki dramatu, brały udział w akcji podziemnej i patrzyły na śmierć współtowarzyszek. I tym wszystkim chciano tym filmem oddać hołd i mimo niektórych zastrzeżeń — oddano go!



Fragment z filmu „Ostatni etap".

Niespodziewana „inspekcja"

w pewnej jednostce wojskowej

BYDGOSZCZ, w kwietniu.

W związku z bliskim już terminem festiwalu WP odbyła się w klubie oficerskim konferencja prasowa, w czasie której dziennikarze poinformowani zostali o pracach świetlic żołnierskich i ich dotychczasowych osiągnięciach. Z zainteresowaniem obejrzeliśmy albumy z fotografiami świetlic i ich pomysłowymi dekoracjami, wykonanymi całkowicie przez żołnierzy. Z samych jednak fotografii trudno było wyobrazić sobie całokształt wyglądu świetlic i dlatego z dużym zadowoleniem przyjęliśmy projekt uprzejmego „gospodarza", kpt. Dobrusina, złożenia wizyty pewnej jednostce wojskowej.

Wizyta przedstawicieli prasy nie była zapowiedziana. Zgodnie bowiem z taktyką wojskową chcieliśmy zastosować system „zaskoczenia", aby sąd nasz wypaść mógł obiektywnie.

Na pierwszy „ogień" poszła świetlica baonowa. Wchodzimy do dużej, jasnej sali. Na oknach firanki, stoły zasłane obrusami, ściany udekorowane, na podium fortepian. Schludna całość robi miłe i przyjemne wrażenie. Świetlica jest pusta, ponieważ żołnierze spożywają właśnie swój dobrze zasłużony obiad. Z kolei przechodzimy do świetlicy kompanijnej. I tu to samo wrażenie. Na stołach dzienniki, tygodniki, na ścianach pomysłowe plansze, gazetki sportowe itp. W godzinach wieczornych puste w tej chwili sale zapełnią się wesołymi głosami szeregowców i podoficerów, którzy w pogodnej atmosferze spędzą tutaj czas na czytaniu książek, grach towarzyskich, próbach kółek muzycznych itp.

W drodze do następnych gmachów wstępujemy do sali jadalnej, od której zalatują smakowite zapachy. Pełno tu gwaru, śmiechu i żartów. Zatrzymujemy po drodze dyżurnego i pytamy co „dają" na obiad i czy w ogóle jest smaczny. Zanim otrzymujemy odpowiedź, już wiemy z wyglądu zdrowych i rumianych policzków jego kolegów, że obiady są smaczne i posilne. Nic zresztą dziwnego. Każdy z żołnierzy dostał tego dnia porcję smakowitego kapuśniaku, a na drugie danie kawałek duszonej wieprzowiny z kartoflami i jarzyną. Wszystko to oblane pikantnym sosem. Nie trzeba nas też długo prosić i wkrótce siadamy do żołnierskiego obiadu. Za chwilę już dno talerza świeci pustką. Zwracamy się więc dyskretnie do przechodzącego szeregowca, czy dają „repetę"? Potakuje i uśmiecha się szeroko. No, ale nie wypada „cywilom" okazywać zbyt dużego łakomstwa, toteż pokrzepieni na ciele udajemy się kolejno do sal wykładowych i sypialń. Wszędzie czyściutko. Szczególnie łóżka imponują mistrzowską „kostką", której nie powstydziłaby się niejedna doświadczona gosposia.

Po zakończeniu „inspekcji" stwierdzamy w duchu, że moment „zaskoczenia" nie dał wyniku. Chociaż nie, pozwolił nam przecież stwierdzić naocznie, że nasi synowie i bracia spędzają w wojsku czas tak, jak tego pragnąłby każdy z nas. Z własnych obserwacji i przeprowadzonych rozmów wynikało, że w wojsku nie ma dziś zahukanych „Jasiów", spędzających dwa lata służby wojskowej na bezmyślnym wykonywaniu rozkazów „baczność" i „spocznij". Żołnierz w Polsce Odrodzonej jest pełnowartościowym, karnym obywatelem, rozumiejącym nie tylko swoje trudne obowiązki, lecz i prawa. Stosunek władz do szeregowców, życzliwe wzajemne stosunki, możność dokształcania się, praca w rozmaitych kółkach i sport stwarzają żołnierzom właściwe warunki w okresie ich ciężkiej służby, słusznie nazywanej „najlepszą szkołą życiową".

E. R.

„Dzień lasu"

(r) W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Stycznia zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu „Dnia Lasu".

Data obchodu samego święta została ustalona na dzień 24 kwietnia, lecz samej akcji zalesienia zostanie poświęcony prawie cały miesiąc. Przygotowania do realizacji tego planu na terenie bydgoskim są w pełnym toku. Do sprawy tej powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Bokserskie mistrzostwa harcerzy

(re) W sobotę, 10 bm. i niedzielę, 11 bm. odbędą się w sali przy ul. Konarskiego zawody bokserskie o mistrzostwo Chorągwi Pomorskiej.

Do mistrzostw zgłosiły się następujące ośrodki harcerskie: Bydgoszcz (25 osób), Inowrocław (7), Chełmno (6), Aleksandrów (8), Kcynia (2), Toruń (1) i Kowalewo (2). Zawody zapowiadają się ciekawie, ponieważ harcerstwo reprezentuje już w boksie dość dobry poziom. Wstęp minimalny.

Z walnego zebrania Cechu Kapeluszników i Czapników

BYDGOSZCZ (KC). W Domu Rzemieślnika odbyło się roczne walne zebranie Cechu Kapeluszników i Czapników, na które przybyli członkowie z wielu miast pomorskich. Zebraniu przewodniczył p. Śpiewakowski.

Z obszernego sprawozdania podstarszego cechu Szymankiewicza wynikało, że cech okazywał dużą żywotność. Cech liczy obecnie 62 członków. Towaru na poszczególne warsztaty rozprowadzono za kwotę 898 tys. zł. Cech otworzył spółdzielnię pomocniczą, do której przystąpiło kilkunastu udziałowców. Egzaminy na mistrzów złożyło 3, na czeladników 5 kandydatów. Nowych uczni zarejestrowano 14. Po udzieleniu absolutorium wybrano w tajnym głosowaniu na starszego cechu Wł. Szymankiewicza, podst. Walerię Rejentowicz. Dalszy skład zarządu tworzą pp.: sekr. — Matyśkiewiczowa, skarbn. — Pelowska, ponadto Świtalska, Zachariasz, Królówna i Stróżewska, oraz 6 zastępców.

W dowód zasług, położonych dla cechu, nadano założycielce cechu p. Marii Wystańskiej godność członka honorowego.

Pierwszy dzień procesu dra H. Burkhardta i gen. Gudewilla

OCALIŁEM ŻYCIE kilkuset POLAKOM

— twierdzi b. prezydent rejencji

BYDGOSZCZ (re). W szczelnie zapełnionej sali rozpraw Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozpoczął się wczoraj proces byłego prezydenta t. zw. rejencji inowrocławskiej dr Hansa Burkhardta i szefa żandarmerii niemieckiej w Inowrocławiu gen. Waltera Gudewilla.

H. Burkhardt — „Regierungspräsident" Inowrocławia pełnił swoją funkcję od grudnia 1939 r. do marca 1944 r. Już na pierwszym posiedzeniu landratów i burmistrzów oskarżony Burkhardt wygłosił przemówienie, w którym wskazał na 20-letnią niewolę Niemców pod panowaniem polskim i mówiąc o Polakach nazwał ich „Untermenschen". Burkhardt w następnych mowach publicznie oświadczył, że zadaniem jego będzie zamienić te ziemie w wał ochronny niemczyzny i w śpichlerze, z których ziarno będzie strumieniem płynąć do Rzeszy.

Akt oskarżenia zarzuca ponadto obydwu oskarżonym, że brali oni udział w rozstrzeliwaniu w Gębinie 20 Polaków, w wywiezieniu do obozów koncentracyjnych dalszych 103 Polaków i wysiedlaniu ludności polskiej.

Po zabójstwie żandarma niemieckiego, w czerwcu 1941 r. Niemcy zamordowali podejrzanego Polaka S. Sisickiego i przeprowadzili zakrojoną na szeroką skalę akcję represyjną. Zatrzymanych mężczyzn zamknięto w kościele w Gębinie, po czym 20 z nich publicznie rozstrzelano. Resztę zatrzymanych osadzono w obozach koncentracyjnych. Ze sprawozdania Gudewilla wynikało, że w akcji tej i w wysiedlaniu ludności polskiej brała również udział żandarmeria. Gen. Gudewill był ponadto obecny przy badaniu podejrzanego o sabotaż Polaka Lisieckiego. Gudewill spotkał go w kilka dni po zwolnieniu i polecił towarzyszącemu mu żandarmowi uderzyć Lisieckiego w twarz i odprowadzić do posterunku, dokąd przybył też wkrótce sam G. i kazał Lisieckiego bić za to, że nie oddał mu ukłonu na ulicy. Gudewill sam kilka razy uderzył Lisieckiego bykowcem.

W czasie odczytywania aktu oskarżenia obaj obwinieni pilnie śledzili tekst doręczonych im odpisów, tłumaczonych na język niemiecki. Każdy z nich notował skrzętnie na papierze swoje uwagi i słowa przysięgi obrony.

Pierwszy zeznawał dr Burkhardt. Nie przyznał się do winy i oświadczył, że żadnej władzy rozkazodawczej w stosunku do żandarmerii nie posiadał. O pracy żandarmerii dowiadywał się ze składanych mu meldunków. Na pytanie Sądu, czy wiedział on o rozstrzelaniu 20 Polaków i osadzeniu w obozach 103 zatrzymanych, Burkhardt odpowiedział, że dowiedział się o tym z aktu oskarżenia, co wywołało na sali głośny śmiech. Po chwili Burkhardt sprostował swoje poprzednie oświadczenie i powiedział, że miał na myśli tylko tak szczegółowy przebieg zajść. Oskarżony zeznał następnie, że w czasie owego rozstrzeliwania Polaków on bywał dłuższą podróż służbową. Stosunek jego do Polaków — oświadcza — był życzliwy, czego dowodem są słowa ks. wikarego generalnego Bieriga, który po zwolnieniu Burkhardta ze stanowiska prezydenta rejencji oświadczył, że będzie to ciosem dla Polaków, którymi on (Burkhardt) opiekował się jak ojciec. Dokładny stosunek oskarżonego do ludności polskiej obrazuje, według zeznań oskarżonego, następujący fakt: W roku 1942 wzgl. 1943 Greiser przysłał mu tajny okólnik polecający utworzenie sądów doraźnych, mających sądzić wszystkich Polaków, „którzy podniosą rękę na Niemca". Wyrok w takim sądzie był w zasadzie wyrokiem śmierci. Oskarżony — jak zeznaje dalej — sprzeciwił się temu, sądów takich nie zorganizował i ocalił w ten sposób życie kilkuset Polakom. Z tego też powodu został on następnie zwolniony ze swojego stanowiska. Na pytanie Sądu czy powodem tego zwolnienia nie był ślub jego córki, zawarty w kościele katolickim, Burkhardt zaprzeczył i oświadczył, że aczkolwiek wiedział o wysiedlaniu ludności polskiej, to nie mógł w tym wypadku, poza nielicznymi wyjątkami, przeciwdziałać, gdyż sprawy te do niego nie należały i podlegały poprzez oficerów SS — Himmlerowi. Dalsze zarzuty, co do wygłaszanych mów, Burkhardt odpierał mówiąc, że mowy jego nie miały przypisywanego im znaczenia i zostały spaczone będź też źle zredagowane.

Proces trwa.

Miejsce rozrywki — miejscem nieszczęść

BYDGOSZCZ (fa). Na placu przy ul. Król. Jadwigi uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 16-letni Zygfryd Grabowski, zam. przy ul. Nakielskiej 6/6, który podczas huśtania podszedł za blisko do huśtawki i uderzony został łódką w głowę. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go do szpitala. Jest to więc już drugi tego rodzaju wypadek w ciągu niespełna 2 tygodni i czas najwyższy, aby miejsce wokół huśtawki odpowiednio ogrodzono, zanim smutny epilog zabawy powtórzy się poraz trzeci.

Jeden hektar nowego lasu

(re) Uczniowie I Państw. Gimn. i Liceum przy pl. Wolności pierwsi zabrali się do realizowania hasel „dnia lasu". W dniu wczorajszym kilkudziesięciu młodzieńców pod opieką prof. Karaśkiewicza odjechało do leśniczówki Piecki koło Brzozy i po odpowiednim pouczeniu zabrało się ochoczo do sadzenia nowego lasu. Po ośmiu godzinach pracy uczniowie zasadzili jeden hektar ziemi.

Zaznaczyć należy, że każda klasa będzie pracować w ciągu dwóch dni, a zapłata za pracę uczniów zostanie przekazana dyrekcji szkoły, która użyje tych pieniędzy na zakup podręczników i przyborów szkolnych.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Piątek, dn. 9 bm. i sobota, 10 bm. — „Pan Jowialski". (Kupony zniżkowe dołączone jako wkładka do legitymacji zw. zaw. stale ważne).

KINA. — Pomorzanin: Ostatni etap. Polonia: Niebo czy piekło. Wolność: Skarb Tarzana. Orzeł: Ostatni etap. Gryf: Dziewczęta z baletu. Bałtyk: Zenobia.

Początek seansów w kinie Pomorzanin o godz. 16.00, 18.30 i 21.00; w niedzielę o godz. 13.30. W kinie Orzeł o godz. 15.00 17.30 i 20.00; w niedzielę o godz. 12.30.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY dn. 9 bm. dr Suwiński, Al. 1 Maja 22.

DYŻURY APTEK. Do 10 bm.: „Apteka pod Koroną", ul. Dworcowa nr 48, tel. 24-66. Do 11 bm.: „Na Szwederowie", ul. Nowodworska 22, tel. 23-32.

PRZYCHODNIA PRZECIWWENERYCZNA (Wały Jagiellońskie 12) czynna codziennie od godz. 8 — 15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8 — 11, dla kobiet — w poniedziałki i czwartki.

POLSKIE RADIO ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Sobota, 10 kwietnia:

6.00 Progr. og.-polski 9.00 Program lokalny dnia. 9.05 Wiadomości miejscowe i ogłoszenia. 14.30 Przegl. prasy pom., 14.50 Kursy radiowe dla nauczycieli, „Prawo Ohma" — opr. Henryk Moese, Toruń, 15.00 Progr. og.-polski, 22.45 Koncert życzeń, 23.00 Progr. og.-polski, 23.30 Zakończenie audycji.

17-letni recydywista
skazany na rok więzienia

BYDGOSZCZ (re). Przed Sądem Grodzkim odpowiadał ostatnio za szereg kradzieży 17-letni Czesław Hainrych, który mimo swoich młodych lat parokrotnie wszedł już w kolizję z kodeksem karnym.

Hainrych pierwszą kradzież popełnił w wieku lat 15. Sąd Grodzki zastosował wówczas wobec niego ojcowską karę i po pouczeniu oddał pod opiekę rodziców. Niepoprawny Hainrych po roku znowu znalazł się przed sądem i został skazany na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary. Nie odniosło to żadnego skutku i już we wrześniu ub. roku H. dostał się przez okno do szkoły powszechnej przy ul. Fordońskiej, skąd skradł 4 lampy radiowe. W listopadzie tegoż roku złodziejaszek dokonał kradzieży 5 lamp radiowych, zegara biurowego, łyżeczek itp. przy ul. Polanka 2. Po paru miesiącach Hainrych okradł pewnego księdza, któremu zabrał 5 firan, koc i cały szereg drobnych przedmiotów. Łup swój sprzedawał w domach komisowych i tam właśnie został zatrzymany jako podejrzany o sprzedaż skradzionych przedmiotów. Młody chłopiec okazał zadziwiający tupet i zeznał w MO, że nazywa się Stołowski i że firany te były własnością jego matki. W chwili później Hainrych zmienił zeznanie i podał się za Slapowskiego. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego ukrytą legitymację z właściwym nazwiskiem.

Tym razem Sąd okazał się surowy i za powyższe kradzieże skazał Hainrycha łącznie na rok więzienia.

Kradną rowery!

BYDGOSZCZ (fa). Wczoraj zanotowano znów dwie kradzieże rowerów, a mianowicie: na szkodę A. Bergandy skradziono z korytarza szkoły przy ul. Grodzkiej rower damski bez marki nr 11155, a na szkodę A. Dobrasa — rower wraz z teczką z dokumentami z podwórza domu przy ul. Ustronie 7.

Uwaga sympatycy młodzieży akademickiej!

Studenci - bydgoszczanie wyższych uczelni Poznania zapraszają mieszkańców we społeczeństwo na AKADEMICKI WIECZOR ARTYSTYCZNY, który odbędzie się w niedzielę, 11 bm. o godz. 18 w sali Resursy Kupieckiej.

Udział biorą soliści Opery Poznańskiej. Po części artystycznej zabawa taneczna. Stoliki rezerwować można w firmie K. Nitecki, magazyn futer, przy ul. Dworcowej 12, tel. 33-25, od godz. 8 — 18.

Z życia organizacyj bydgoskich

* **KS ZZK „Brda".** Przypominamy o zebraniu kwartalnym, które się odbędzie dziś, 9 bm. o godz. 18 w świetlicy kolejowej przy ul. Zygm. Augusta.

* **KS „Samorządowiec".** W sobotę, 10 bm. o godz. 18 w świetlicy przy ul. Pomorskiej schadzka piłkarzy.

* **Polski Zw. b. Więźniów Polit. Koło Bydgoszcz** zawiadamia swoich członków, że w związku z poświęceniem sztandaru, w niedzielę, dnia 11 bm., zbiórka członków przed lokalem sekretariatu, ul. Jagiellońska 14, o godz. 8, skąd wymarsz do kościoła farnego.

Nasze recenzje

Wieczór autorski
A. KOWALKOWSKIEGO

Ostatnią środę literacką wypełnił wieczór autorski poety pomorskiego związanego od lat z Bydgoszczą, Alfreda Kowalkowskiego. Otworzył wieczór mgr. Dzienisiuk, podając garść szczegółów biograficznych o pisarzu oraz charakteryzując w sposób przystępny i treściwy jego utwory poetyckie, z których kilkanaście następnie zostało odczytanych z dużym przejęciem przez artystki Teatru Miejskiego pp. Bleicherówną i Życzkowską oraz przez samego autora. Stanowiło to wszystko zwartą i ściśle ze sobą związaną całość artystyczną.

Recytacje tych wierszy lirycznych znanych z przedwojennego zbioru pt. „Dal widziana" lub napisanych w ostatnich latach a przygotowanych obecnie do druku, potwierdziły opinię, jaką sobie o nich czytelnik już mógł wyrobić, a którą trafnie sformułował także i prelegent w swoich uwagach wstępnych. Jest to niewątpliwie autentyczna, pełna polotu poezja, mająca swój własny wyraz artystyczny i jednolity ton muzyczny, konsekwentnie utrzymany; świadczy ona o poetyckim odczuciu świata, wyrażonym przez subtelne słowo. Forma tradycyjna wiersza, wykształcona na studium klasycznym a oparta na ściśle przestrzeganych zasadach dawnej rytmiki zbliża go do grupy przedwojennej „Skamandra", co ją ustrzegło od zbyt głębokiego zapuszczania się w zdradliwe gąszcza i manowce nowatorstwa awangardy. Uderza tu również duży stopień refleksyjności, wizyjności i abstrakcji, opanowanie wzruszenia oraz dążność do syntetycznego ujęcia w skrócie przeżywanego momentu, wskutek czego często rezygnuje z plastyki, barwności i obrazowości. Myśl tu skupiona a słowo celne, wypracowane. Egotyczna postawa poety z wierszy przedwojennych, charakteryzujących się gorzką zadumą, sceptycyzmem to znów metafizyczną tęsknotą, ustępuje w nowych utworach coraz częściej miejsca tendencji do nawiązania kontaktu z rzeczywistością aktualną.

Obudził też niemałe zainteresowanie odczytany przez autora na zakończenie fragment opracowywanej obecnie powieści pt. „Mosty", na który, jak widać, silne piętno wycisnęt liryk, przesycając utwór subiektywizmem i ograniczając pierwiastek epiczny; ale z ostatnim sądem o nim należy się wstrzymać aż do poznania całości.

W sumie: bliższe zetknięcie się z twórczością bydgoskiego poety pozwoliło stwierdzić, że nie ustępuje on wielu innym „zagranicznym", ostatnio do nas zapraszanym. Szczęśliwą więc miał myśl nasz Klub Art. Literacki, że sięgnął również i do rezerwuaru miejscowych pomorskich autorów. Szkoda tylko, że mniejsza niż zwykle na środach literackich liczba słuchaczy skorzystała ze sposobności zetknięcia się z żywym słowem autentycznej poezji. Czyżby jeszcze ciągle „nemo propheta in patria"?

Marjan Piątkiewicz.

Bilans pracy Komitetu Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich

BYDGOSZCZ (KC). W sali MRN odbyło się pod przewodnictwem wiceewojewody Jakubowicza doroczne zebranie sprawozdawcze Komitetu Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich i wojewódzkich, delegacje organizacji społecznych, młodzieżowych i partyjnych.

Po przeczytaniu protokółu, przystąpiono do składania sprawozdań z poszczególnych sekcji. Komitet prowadził prace swoje w dwóch kierunkach, a mianowicie ekshumacji zwłok i złożenia szczątków na godne miejsce spoczynku, oraz niesienia pomocy wdowom i sierotom po pomordowanych.

W październiku 1946 r. ekshumowano 134 ciała pomordowanych. Dużego wkładu wysiłków wymagała ekshumacja zwłok w Dolinie Śmierci pod Fordonem przeprowadzona pod kierunkiem naczelnika Miejskiego Wydz. Budowlanego inż. Staszaka i technika Tobolskiego. Fordon dostarczył około 80 ochotników Bydgoszczy około 700 i to przeważnie z organizacyj młodzieżowych. Przeprowadzono ogółem 3.287 godzin. Na Wzgórzu Wolności poświęcono 1.020 godz. pracy. Jesienią 1947 r. przeprowadzono ekshumację na terenach Jachcic, w lesie gdańskim, przy ul. Bronikowskiego, w Tryszczynie i w lesie pod Smukałą, gdzie ekshumowano 156 zwłok, przy czym odkryto 17 mogił, w których znajdowali się również żołnierze Armii Radzieckiej. Wszędzie pomagało społeczeństwo bydgoskie i okolicznych miejscowości, jak Wtelno, Tryszczyn, Jachcice itd. Niemniejszą sprawność wykazała sekcja niesienia pomocy. Zarejestrowano od października 1946, ogółem 587 wdów i 838 sierot, którym udzielono wydatnej pomocy. Poważne usługi w tym wzgl. oddał urząd gwiazdki i święconego, oraz kolonie letnie.

Do najbliższych prac Komitetu należeć będzie ekshumacja zwłok spoczywających we wspólnej mogile w Tryszczynie w liczbie 690 ofiar, oraz ukończenie cmentarza na Wzgórzu Wolności.

W końcu wybrano nowy zarząd Komitetu w skład którego wchodzą: prezes — wicewoj. Jakubowicz jako zastępca wiceprez. m. Styczeń, oraz członkowie wiceprez. m. Kozowski, mgr. Ebmer p. Nagórzycki, prezes Cylkowski, mgr. Kryger i inż. Licznerski.

Wszystkim nam tak serdecznie życzliwym, którzy upamiętnili uroczystość naszą 25-letniego jubileuszu małżeńskiego życzeniami i kwiatami, przewielebnemu dziek. bydgoskiemu ks. kan. J. Konopczyńskiemu i ks. Bartoszkowi za ceremoniał religijny, kompozyt. org. wirt. Sz. Jankowskiemu za wspaniałą grę organową, solistkom chóru Panien Różańcowych za piękny śpiew i naszym współpracownikom, składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze podziękowanie i staropolskie

„Bóg zapłać”

3185 *Józef i Maria Treuchelowie*

Bydgoszcz, dnia 7 kwietnia 1948.
ul. Mazowiecka 14.

Podaje się do wiadomości wszystkim zainteresowanym miasta Gdyni i Sopot, że

teczki do czasopism z reklamami

są w **cukierni Fangrat, cukierni Popularnej i Grand Hotel Sopot.**

04746

Kupimy natychmiast
PAS 04728
do transportera gumowany
długość 23 m
szerokość ca. 50 cm. Oferty
Cegielnia Starzyno,
pow. Morski. Telefon 7.

Sprzedamy wzgl. przyjmiemy wspólnika

w 25 % do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa w Szczecinie. 04726
Zgłoszenia prosimy kierować: poste restante SZCZECIN 1 „Spółka”.

WEŁNĘ najlepiej płaci i wymienia

Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych, POZNAŃ, św. Marcina 61. Telefon 35-40 Filia: Marsz. Focha 16, w Hali Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Telefon 63-31. (04629

Wytwórnia Cukrów wysyłamy za zaliczeniem

„TA-JOJ”
BYDGOSZCZ
Al. 1-go Maja 71

Bomby czekoladowe
Irysy czekoladowe
Irysy śmietankowe
04736

„ORIENTINE”
Znany od 1910 roku niezawodny w użyciu
ODSIWIACZ
Fmy „PARFUMERIE d'ORIENT, I. Ostrowska i Ska
Łódź, 11 Listopada Nr 14
Żądać wszędzie 04699 **Żądać wszędzie**

FACHOWCA z dziedziny
przetwórstwa owocowego i warzywnego
z dużą praktyką na stanowisko kierownika przetwórni
przyjmie od zaraz
Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”
w Grudziądzu, ulica Marszałka Focha nr. 12
Warunki do omówienia na miejscu. 04723

Podaje się do wiadomości zainteresowanym, że 04747

teczki do czasopism

z reklamami firm bydgoskich

są już w cukierni „Cristal” i „Wielkopolanka”

PRZETARG NIEOGRANICZONY.

Zarząd Rej. Spółdzielni R. H. „Samopomoc Chłopska” z odp. udz. w Świdwinie, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe gorzelni znajdującej się w Świdwinie przy ul. Kołobrzeskiej. Bliższe informacje udzieli biuro Rej. Spółdz. R. H. „Samopomoc Chłopska” w Świdwinie, przy ul. 1-go Maja 27, 2-gie piętro, gdzie można również nabyć ślepe kosztorysy, za zwrotem kosztów. Termin składania ofert, najpóźniej do dnia 20. IV. 1948 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21. IV. 1948 r. o godz. 10-tej, w biurze Rej. Spółdzielni R. H. „Samopomoc Chłopska” w Świdwinie, przy ul. 1-go Maja Nr 27, 2-gie piętro, w obecności przedstawicieli ZGOROL z Koszalina.

Rej. Spółdzielnia R. H. „Samopomoc Chłopska” w Świdwinie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę zwiększenia i zmniejszenia robót. (04708

Rej. Spółdz. R. H. „Sam. Chłopska”
ZARZĄD
w Świdwinie

Dobre nasiona
warzyw i kwiatów w torebkowanych porcjach dla odsprzedawców i ogródkarzy poleca: Firma „Carota”
Bydgoszcz, 20 Stycznia 20/7
3175

Cegielnia Parowa
stacja **Szlachta** pow. **Starogard**
poleca 04739
CEGŁĘ
wapienną piaskową

Polski Monopol Solny
Kopalnia Soli w Wapnie (pow. Wągrowiec)

przyjmie do pracy na stałe:

1. **pracownika** z wykształceniem licealnym, handlowym. z praktyką, kawalera
2. **rutynowaną maszynistkę** samotną, o pełnym średnim wykształceniu
3. **inżyniera budowlanego** lub uprawnionego technika budowlanego
4. **dyplomowaną pielęgniarkę**, samotną, która ewentl. byłaby równocześnie dypl. położną

04718

Wynagrodzenie w/g grup płac Monopolów Państwowych, plus mieszkanie, światło. opał. — Zgłoszenia z odpisami świadectw i dokładnym życiorysem należy wnosić do **Dyrekcji Kopalni.**

WIELKIE WYGRANE!
200.000,- 100.000,-
na nr. 76033 nr. 20571

już w I-szym dniu obecnego ciągnienia na losy kolektury

„Grosz Szczęścia - Rzanny”

04748

BYDGOSZCZ
Aleje 1 Maja 25
Losy jeszcze do nabycia!

SPRZEDAŻ

KRAWATY, SZALE I KOSZULE
poleca, wzory najmodniejsze — najtaniej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (04585

Sprzedaż
hurtowa kapeluszy i beretów damskich, duży wybór — ceny niskie. Łódź, Kopernika 47 — 12, S. Antonowska. (04698

Samochód
5-cio tonowy na ropę, stan bardzo dobry sprzedamy w Toruniu. Adres wskaże IKP Toruń. 04682

Suprema
wytwórnia płyt budowlano-izolacyjnych. Gniezno, ul. Witkowska 78. (04635

Tapczany
2-osobowe nowe sprzedam. Bydgoszcz, Jasna 23/7. (3178

Gospodarstwo
113 mórg przy dworcu Pszczółki, 30 kilometrów Gdańsk, Poznań, 75 ha Wojdal koło Piechcina, 10 ha parcela Antoninek — Poznań. Oferty „PAR”, Poznań, Ratajczaka 7 pod „4,171”. (04735

Singera,
mereżkarkę i gabinetową maszynę sprzedam. Skład maszyn do szycia, Toruń, Sukiennicza 6. Teofil Czerniejewski. (04730

Opel
Olympia czterodrzwiowy, górnozaworowy po generalnym remoncie sprzedam tanio. Inowrocław, Solankowa 62/4, tel. 1011. (04727

Sprzedam
wozy, oponach, lżejszy i resorach, sieczkarkę dużą. D. Kaszubowski, Brzusce, pta Subkowy, Tczew. (04743

Sandałki
drewniaczki artystyczne, obuwie płócienne, pantofle domowe Wytwórnia, Warszawa, Em. Plater 25 04684

Uwaga
młynarze sprzedam gazy młyńskie. Wiadomość Kobyłko, Leszno Wlkp., Przemysława 43. (04721

SZTANDARY
chorągwie
paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma 04567
JOZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, **Garbary 20**
Telefon 39-05
Dojazd tramwajem z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar.
LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ.

KUPNO

Futra,
skórki futerkowe surowe, wyprawiane kupuję, dobrze płacę. Wiśniewski, Gdynia, Świętojańska 36. (4276

Piekarnię
Bydgoszczy lub okolicy, kupię lub wydzierżawię. Ludwiczak, — Mosina, powiat Śrem, Topolowa 3. (04734

WOLNE POSADY

Fryzjerka
dobra zaraz potrzebna, utrzymaniem na stałe. Jan Winiarski, Zakład fryzjerski, Tczew, Podgórna 1. (3167

Poszukujemy
od zaraz 1 buchaltera, 1 rutynowaną maszynistkę. — Komunalna Kasa Oszczędności, pow. Suskiego w Iławie, woj. Olsztyn. (04729

Od zaraz
potrzebny czeladnik rzeźnicki. — Drawsko, — Mariana Buczka 2. 04744

PRACY POSZUKUJĄ

Magazynier
podwórzowy z roczną praktyką poszukuje posady ewent. stróża polowego na wzorowym majątku. Miejscowość obojętna. Oferty IKP Bydgoszcz „3183”. (3183

Gospodyni
kucharka dobrze gotuje i piecze, poszukuje pracy. Oferty Postestante Jabłonowo Pomorskie „pod gospodyni”. (04719

RÓŻNE

Zioła
lecznicze M. Szydłowski, farmaceuta-zielarz, 40 lat pracy zawodowej, Łódź, Narutowicza 1, Drogeria. Zamiejscowym wysyłamy pocztą. (4697

Kto
przyjmie psa-owczarka niemieckiego w tresurę. Oferty IKP Bydgoszcz „3177”. (3177

Posiadam sklep
w najlepszym punkcie Gdańska— oczekuję propozycji. Oferty pod „Sklep” IKP Gdynia. (04733

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam
dowód osobisty, świadectwo ślubu, legitymację Z. N. P. na nazwisko Kunda Franciszek, Jamno, pow. Koszalin. (04720

Unieważniam
zagubioną kartę rejestracyjną R. K. U. Włocławek, Henryk Drążkowski, Łowiczek, gm. Bądkowo, pow. aleksandrowski. (04742

Unieważniam
zagubioną kartę RKU Starogard. Kaszubowski Wacław, Koczała, pow. Człuchów. (04745

Unieważniam
zagubiony dokument nad. ziemi, papiery sądowe i leg. PPR. — Peterson Józef, Babalice, pow. Nowe Miasto n/Dr. (04725

POSZUKIWANIA

Bona
Kornela, nauczyciela na Pomorzu lub w Poznańskim poszukuję Królikowska — Żywiec. (04741

MATRYMONIALNE

Panie
dwie, samodzielne, powodu braku znajomości poślubią szlachetnych panów na stanowisku od lat 40 — 50. Oferty IKP Bydgoszcz „3179”. (3179

Panna
25, przystojna z lepszej rodziny, posiadająca dobrą wyprawę (umeblowanie) poślubi inteligentnego pana, stałym stanowisku. Oferty IKP — Bydgoszcz „4738”. 04738

Kawaler,
bławatnik, 39 wzrost 164, posiadający 200,000 szuka odpowiedniej pani, celu matrymonialnym z własnym interesem. — Panny, wdówki z założonym sklepem mile widziane. Oferty możliwie fotografią IKP Bydgoszcz „4740”. 04740

Rzemieślnik,
lat 37, poślubi pannę z gospodarstwa w powiecie inowrocławskim. Oferty IKP Inowrocław pod „Rzemieślnik”. (04722

KIT okienny i miniowy
poleca 04732
Wytwórnia Kitu
A. NOWACKI i S-ka
SOPOT
Marszałka Stalina 817
Telefon 516-89

Wdowa
lat 40 posiadająca gospodarstwo z inwentarzem żywym i martwym poślubi pana lat 40 — 45 ewtl. bezdzietnego wdowca, gotówką 300 tys. — Oferty „PAR” Toruń, Małe Garbary 2 pod 586. (04731

Kawaler 39,
przystojny, stanowisko, szlachetnego charakteru, starych zasad, pozna panienkę sympatyczną, — muzykalną, religijną, wiek 18 — 26, średniego wzrostu, zamożną z dobrej rodziny. Cel matrymonialny. Oferty poważne, fotografia, zwrot. Szczecin, 2 poste-restante Leg. 1-335. (04724

Pomóż zniszczonej Warszawie

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Sobota, dnia 10 kwietnia 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Zegarynka muzyczna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 „Zakl. dwór” — powieść W. Łozińskiego. 8.50 Poradnik gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.09 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Z mikrofonem po kraju. 12.25 Współczesna muzyka polska w wyk. B. Matulewicz — fortepian. 12.50 Przegląd wydarzeń. 13.00 Audycja rozrywkowa: zespół Z. Karasińskiego z udziałem M. Laskowskiej — piosenki, W. Karwiński — fortepian. 14.00 Ant. Dworzak — kwintet op. 77 na 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas. 14.40 „Kongo” szkic podróżniczy St. Wolińskiego. 15.00 Koncert solistów: trio Beethovena nr 3, e-moll w wyk. tria gdyńskiego. 15.30 Wojna w Tiutiurlistanie — słuchowisko dla dzieci starszych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 Zabytki złotnictwa — pogadanka dr J. Echhardt. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.45 Przy sobocie po robocie. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Zaklęty dwór — powieść W. Łozińskiego. 19.00 Melodie świata. 19.25 Na swojską nutę — gra kapela ludowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.45 Jak zostałem pisarzem — felieton. 21.00 Koncert krakowskiej orkiestry PR. 21.35 Popularne utwory wiolonczelowe w wyk. T. Kowalskiego 21.55 Audycja literacka. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji. Hymn.

HUMOR ZAGRANICZNY



— To wystarcza, Tadziu! Pamiętaj, że jesteś u siebie w domu.

(„Colliers”).

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW” w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-488729